№ 52 Sobota dnia 10 Kwietnia 1920 r. Rok V.

GŁOS RADOMSKI

Prenumerata w Radomiu: miesięcznie 8 m. — Z odnoszeniem do domu oraz na prowincji 9 m. Numer pojedynczy 60 f.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska № 46. Redakcja otwarta od 11 do 12. Administracja otwarta od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.

Załamanie się nowej ofensywy bolszewickiej.

WARSZAWA, (PAT). Na Podolu nieprzyjaciel ostrzeliwał nasze pozycje pod Deraźnią ogniem artylerji. Według zeznań jeńców, oficerów bolszewickich wziętych do niewoli przy odpieraniu ataku na Polesiu i także z przechwyconych rozkazów bolszewickich wynika, że na odcinku Szupejski hutor — Kukiewicze działają dwie kompletne dywizje piechoty bolszewickiej wraz z silnym oddziałem kawalerji. Jedną z dywizji dowodzi dawny oficer generalnego sztabu rosyjskiego Niewieżyn, grupą kawalerji Szubin. Przed rozpoczęciem akcji pułki zostały doskonale zaopatrzone w amunicję. Dowództwo bolszewickie nakazało dnia 5 kwietnia zająć hutor Szupejski, przeciąć linję kolejową Kalenkowicze—Szacilki i przygotować wejściowe punkty do uderzenia z północy na Kalenkowicze. Pułki tej grupy atakującej zostały poinformowane, że równocześnie będzie prowadziła ofensywę 28 dywizja piechoty wzdłuż toru Rzeczyca—Kalenkowicze i że ta dywizja 5 kwietnia ma zająć jako punkty wyjściowe dalszej akcji Zamoście, Loski i Glinianą Swobodę. Przed rozpoczęciem ofensywy specjalni delegaci rządu sowietów urządzali wielkie mityngi, tłumacząc ważność tej akcji, która ma zmusić Polaków do szybkiego zawarcia pokoju na korzystnych dla sowdepji warunkach.

Jako jedna z dywizji atakujących została specjalnie wybrana 17, która się szczyci nadzwyczajnymi sukcesami.

Równocześnie z tą akcją nakazana została silna dywersja od strony Czarnobyla na Mozyrz przy pomocy flotylli.

W atakach w dniu 6 kwietnia na pozycje Jelania brały udział wszystkie pułki 17 dywizji.

Znajdujące się początkowo w rezerwie 148 p. i 2 bataljony 15 d. p. po nieudanych atakach zostały rzucone popołudniu do akcji.

Straty bolszewickie niezwykle duże, zużycie amunicji kolosalne. Artylerja bolszewicka, która wciąż ponawia huraganowy ogień, miała zużyć w ciągu jednego dnia 6 kwietnia przeszło 3000 pocisków.

W związku z tymi niepowodzeniami nastrój czerwonogwardzistów, początkowo wojowniczy i pewny siebie, załamał się znacznie.

Po odparciu przez nas ataków 6 kwietnia, dowództwo bolszewickie wydało rozkaz kontynuowania energicznych ataków, grożąc dowódcom trybunałem rewolucyjnym. Rzeczywiście w ciągu 7 kwietnia nieprzyjaciel ponowił zacięte ataki na odcinku od wsi Jakimowska Słoboda aż do naszej reduty pod wsią Nachów. Walki na tym odcinku pod względem napięcia i intensywności ognia ze stron obu, przechodzą wszystkie bitwy na froncie bolszewickim. Oddziały nasze bez względu na ogromną przewagę liczebną czerwonej armji, wykazały w ogromnej tej walce hart i odwagę starego żołnierza. Lokalne powodzenia bolszewickie zostały zlikwidowane brawurowym kontratakiem naszej piechoty i kawalerji.

Łaźnia dla dziatwy szkolnej.

W dobie obecnej między wieloma nieprzyjaciółmi ludzkości odnajdujemy wroga dotkliwie nas niszczącego, przed którym niedostatecznie się bronimy. Jest nim epidemja tyfusu plamistego i innych chorób zakaźnych. Że się bronimy niedostatecznie—to oczywista. Za wiele ofiar wśród nas pada i nie czynimy wszystkiego, co jest w naszej mocy. Chciejmy posunąć się w obronie życia naszego o krok naprzód! Epidemja szerzy się szczególniej wśród warstwy biedniejszej wskutek niehygienicznych warunków życia i braku zrozumienia, że chorzy nie powinni obcować ze zdrowymi. Objaw ten jaskrawo daje się zauważyć w szkole. Stosunkowo mało dzieci na tyfus umiera—ale dużo choruje, zarażając innych. Do szkół powszechnych uczęszcza około czterech tysięcy dziatwy — w tem omal połowa dzieci biednych, jednak chcących się uczyć.

Dzieci w kilka dni po przesileniu choroby wracają na ławkę szkolną. Wobec takiego stanu rzeczy społeczeństwo zawsze będzie narażone na katastrofy. Jest rzeczą niezbędną zaradzić temu, da się to choć w części uskutecznić.

Przy ul. Dzierzkowskiej № 9|11 w Radomiu, miasto posiada swój duży dwupiętrowy gmach. Koncentruje się w nim około 800 dzieci w wieku szkolnym — a że na dziedzińcu istnieje bezużyteczny budynek—więc możnaby przy niewielkiem obciążeniu miasta wykorzystać go na łaźnię dla dziatwy szkół powszechnych. Kąpiele dla dzieci są konieczne, zwłaszcza w dobie obecnej przy zupełnym braku bielizny na zmiany. Wykonanie projektu nie jest zbyt trudne.

Łaźnia kolejowa, do której Rada Szkolna ma zamiar skierować dzieci, potrzeb nie zaspokoi. Pracownicy kolejowi, już dziś—chcąc z łaźni korzystać—oczekują w ogonku, cóż dopiero działoby się tam w razie zwiększenia klienteli.

Nie możemy dopuścić do tego aby polskie nauczycielstwo ruiną zdrowia i życia płaciło za nasze niedbalstwo, a dzieciom i ich rodzicom biednym musimy okazać pomoc i opiekę. Tylko zdrowi obywatele mogą zapewnić państwu moc i potęgę. *K.*

Wiadomości polityczne.

„Narodni Polityka" dowiaduje się z Cieszyna, że w tamtejszych kołach miarodajnych uchodzi za pewne, iż plebiscyt odbędzie się z końcem maja, o ile tylko prace przygotowawcze zostaną do tego czasu ukończone Z inicjatywy komisji międzykoalicyjnej ma się zaraz po świętach odbyć konferencja czeskiej i polskiej komisji plebiscytowych, która będzie miała na celu ustalenie ostatecznych warunków plebiscytu.

——

W obchodach uroczystych z powodu świąt Wielkiejnocy, wzięły w Kamieńcu Podolskim po raz pierwszy udział wojska polskie, witane entuzjastycznie przez ludność, która, aby zaznaczyć swe uczucia serdeczne dla żołnierza polskiego, zajęła się urządzeniem święconego i rozdawaniem prezentów. Delegacje miejscowych organizacji polskich uczestniczyły osobiście w święconem, urządzonem w koszarach. Jednocześnie z obchodami świątecznymi urządzono uczczenie rocznicy bitwy pod Racławicami. Odbył się w mieście i powiecie szereg obchodów, połączonych z koncertami, odczytami i zabawami dla żołnierzy.

——

Osoby, przybyłe do Lwowa z Winnicy opowiadają, że stojące tam oddziały ukraińsko-galicyjskie, które poszły na służbę bolszewicką pod nazwą „komunistycznych ukraińsko-galicyjskich oddziałów", po okresie reorganizacji, połączonej z agitacją komunistyczną obficie opłacaną przez bolszewików, otrzymały rozkaz wymarszu na front polski. Wśród tych oddziałów, bezpośrednio po otrzymaniu tego rozkazu, rozpoczęły się silne dezercje, albowiem zbolszewizowani galicyjscy Ukraińscy bardzo się boją frontu polskiego. Podobno bolszewicy wykryli nawet wśród oficerów ukraińskich spisek, zmierzający do przejścia na stronę polską, w razie, gdyby te oddziały znalazły się na froncie polskim.

——

W niedługim czasie do Warszawy przy będzieniemiecki chargéd'affaires hr. Obersdorf, który uprzednio reprezentował Niemcy w Sofji i Chystjanji. Jednocześnie zostanie otwarty konsulat niemiecki w Warszawie.

——

„Sław. Zarja" w depeszy z Warny zaprzecza wersjom, rozsiewanym przez Ukraińców o zajęciu przez nich Odesy, Znamienki i Humania.

——

Biuro Reutera donosi z Jerozolimy, że między Żydami a Mazułmanami przyszło do gwałtownego starcia, podczas którego 180 osób zraniono.

Z Sandomierza.

(*Kor. wł.*)

Dnia 25 marca odbył się z inicjatywy Koła T. N. Szkół Średn. wiec oświatowy, którego organizacją zajął się Komitet, złożony z przedstawicieli instytucji oświatowych i społecznych. Wiec powyższy miał być pierwszym z szeregu organizowanych w powiecie.

Zagajając zebranie, starosta p. St. Borowski, wskazał na doniosłość zadań pracy oświatowej dzisiaj i w najbliższym czasie w Polsce. Następnie referował sprawę „Stosunku rodziny do szkoły" prof. Jan Miller, kwestję zaś „Stosunku społeczeństwa do szkoły" dyr. St. Lewicki.

Po dyskusji zeprani przyjęli następujące rezolucje, zgłoszone przez referentów w imieniu Komitetu:

1) Wiec oświatowy, wychodząc z zapatrywania, że tylko najściślejsze współdziałanie domu i szkoły może postawić szkolnictwo nasze na odpowiedniej wyżynie, wzywa rodziców do zawiązywania Towarzystw rodzicielsko-nauczycielskich, na którychby poruszane być mogły sprawy wychowawcze.

2) Zebrani wyrażają przekonanie, że:
a) troska o podniesienie oświaty w kraju analfabetów, jakim jest dotychczas Polska, powinna być uznana przez władze państwowe za pierwszy obowiązek; Sejm nie powinien dopuścić do tego, aby pozycje przeznaczone na oświatę, wynosiły zaledwie 2 proc. budżetu państwowego, lecz ze względu na straszliwe niedomagania i braki szkolnictwa polskiego pewinien wyprzedzać inne państwa kulturalne w łożeniu środków materjalnych na cele oświatowe,

b) Wobec braku uświadomienia w szerokich masach ludowych o wartości oświaty i szkoły, pozostawianie gminom wiejskim i miejskim w osadach, liczących mniej, niż 10,000 mieszkańców, prawa uchwalania budżetów szkolnych i obowiązku opiekowania się szkolnictwem gminnem nie jest pożądane ze względu na to, że tamuje rozwój szkolnictwa. Podatek szkolny powinien rząd ściągać na równi z innymi i oddawać go do dyspozycji sejmikom powiatowym lub Okręgowym Radom Szkolnym.

c) Rząd powinien bezwzględnie przeprowadzić ustawy o przymusie szkolnym, zaś do gmin wiejskich i miejskich, lekceważących potrzeby szkolne mieszkańców, zastosować rygor ustawy o przymusowem budowaniu szkół na koszt gminy.

d) Że Sejmik powiatu Sandomierskiego powinien na pierwszym planie swej działalności postawić sprawy oświaty i szkolnictwa powszechnego, zorganizować dla całego powiatu akcję budowania szkół, oraz wyposażenia ich w potrzebne urządzenia i sprzęty.

e) Rażące niedomagania miejskiego szkolnictwa w Sandomierzu powinny być możliwie najprędzej usunięte przez obecną Radę Miejską, gdyż grozą fizyczną i moralną ruiną młodemu pokoleniu i przedwcześnie zużywają siły nauczycieli, pracujących w warunkach, urągających najniższym choćby wymaganiom hygjeny. *P.*

Rozruchy w Niemczech.

FRAKFURT (PAT.). Wczoraj popołudniu rozeszła się po Frankfurcie pogłoska że wojska francuskie otrzymały rozkaz opuszczenia miasta. Studenci niemieccy jezdzili automobilami po mieście przemawiając do tłumów i podniecając je przeciwko wojskom francuskim. W kilku miejscach doszło do starć o g. 8 wieczorem został przywrócony zupełny spokój wedle wiadomości niemieckich zabito 6 i raniono 35 niemców.

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Marji Kleofasowej.
Jutro: Ezechiela Pr. M.
Wschód słońca o godzinie 5.19. Zachód o godzinie 6.46.

Radom, 9 kwietnia.

Z miasta i okolicy.

= **Prośba o matki.** Ułani 2-go szwadronu 11 p. uł. poczty pol. 36, Stef. Osterwa i Józef Dobrzycki, nie mając dotychczas nad sobą opieki chrzestnych matek, proszą sympatyczne Radomianki o zajęcie się nimi.

= **Jeszcze w sprawie „kleryka".** Od jednego z czytelników naszych otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Dla uzupełnienia wzmianki „Oszust", zamieszczonej w „Głosie Radomskim" Nr. 49 dodać muszę, że parę miesięcy temu służąca moja Anna Pieńkowska (ze Stromca) gościła u siebie wymienionego osobnika i przedstawiła go nam jako kleryka z Kielc. Przyjęliśmy go u siebie gościnnie i przenocowali przez 2 dni. Osobnik ten ciągle naradzał się ze służącą Pieńkowską. Po trzech dniach miał jechać wtedy do Kielc, zgłosił się do mnie, prosząc o pożyczkę 300 kor.; pożyczki odmówiłem, ponieważ już wtedy nie podobało mi się zachowanie p. kleryka. Podczas naszej nieobecności służąca Pieńkowska przyjmowała go w naszem mieszkaniu; przez 3 noce nocował w moim gabinecie. Po naszym powrocie p. kleryk odrazu ulotnił się. W tym okresie zginęły nam dwie srebrne łyżki stołowe. Spotykałem tego pana kilka razy na ulicy i dziwiło mię, że, mając zaraz jechać do seminarjum, tak długo używa w Radomiu. Pan kleryk jest dziobaty, ma twarz okrągłą, nosi imię Stanisław, ma rodzinę w Stromcu, jak również i Anna Pieńkowska.

= **Z patronatu więziennego.** Towarzystwo opieki nad uwolnionymi z więzień ziemi Radomskiej wznowiło przerwaną przez wojnę swoją dobroczynną działalność. W krótkim okresie od 1 stycznia rb. Patronat zaopiekował się uwolnioną z więzienia z powodu uniewinnienia kobietą i dostarczył jej środków na powrót w rodzinne strony w Opoczyńskiem; zajął się urodzonem w więzieniu dzieckiem umysłowo chorej aresztantki i umieścił je w domu wychowawczym imienia ks. Baudouina w Warszawie. Na ogólnem zebraniu członków patronatu, odbytem d. 28 marca na prezesa powołany został mecenas K. Staniszewski; na wice-prezesa prokurator Sądu Okręgowego p. S. Pliszczyński; na sekretarza sędzia pokoju p. Brzozowski; na skarbnika zaś sędzia sądu okręgowego p. Podczaski.

= **Nieporządki w b. gmachu gubernialnym.** Na korytarzach, szczególniej na 2-giem piętrze przy inspektorjacie skarbu, panują ogromne nieporządki i brudy. Śmiecie rzadko kiedy są wymiatane, zawsze leży pełno niedopałków, kurz grubą warstwą pokrywa ściany i okna. Ubikacje urągają nawet prymitywnym wymaganiom. Możeby tak komisja sanitarna zechciała wejrzeć bliżej w te stosunki. Podobno nienia dotąd czynnika kompetentnego, któryby odpowiadał za porządek w tym gmachu.

= **Podziękowanie.** Radomskiemu komitetowi opieki nad żołnierzem składam w imieniu legjonistów 3 p. p. Leg. serdeczne podziękowanie za nadesłane jako święcone dla żołnierzy: 24.000 papierosów, 2400 f. chleba, 1200 f. kiełbasy i 600 f. cukru.

Dar ten chociaż w części umożliwi żołnierzowi na kresach Rzeczypospolitej w trudnych warunkach lepsze spędzenie świąt i przypomni mu opiekę jaką otacza go społeczeństwo.

major *Szczepan*, dowódca pułku.

= **„Bóg zapłać!"** D-two Baonu Zap. 3 p. p. Leg. wszystkim instytucjom dobroczynnym Radomia, a w szczególności Sekcji Opieki nad Żołnierzem przy stow. kol. „Ogniwo", Lidze Kobiet, Związkowi Ziemian i Paniom, które osobiście krzątały się przy urządzaniu Święconego w koszarach — za ofiarność i obywatelskie trudy poniesione dla uświetnienia Świąt Wielkiej Nocy naszemu żołnierzowi w kraju i na froncie składa w imieniu żołnierza i korpusu oficerskiego serdeczne Bóg zapłać!

Niechaj wdzięczność obdarzonych, których ubogi skarb Państwa Pol. nie może podług swoich życzeń obdarzyć, będzie dla ofiarnych obywateli podnietą i zapłatą za ich szlachetne czyny.

D-ca Baonu *Michał Zabdyr* mp.

Z Polski i ze świata.

= **Kursy dla pielęgniarzy drzew owocowych.** Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych w roku bieżącym organizuje, podobnie jak w roku poprzednim, „Kursy dla pielęgniarzy drzew owocowych" w Warszawie, przeznaczone szczególnie dla młodzieży wiejskiej małorolnej.

Wykłady, w połączeniu z zajęciami praktycznemi, obejmą sadownictwo i pszczelarstwo i trwać będą ogółem 7 tygodni 3 tygodnie wiosną, początkowy od 12 kwietnia, 2 tygodnie w lecie i 2 tygodnie w jesieni.

Na kursy przyjmowani będą kandydaci i kandydatki, mający ukończone lat 17, poprawnie czytający i piszący po polsku: pierszeństwo mają b. wychowańcy szkół ogrodniczych i rolniczych.

Nauka bezpłatna, nadto wszyscy uczęszczający na kursy podczas ich trwania, otrzymają strawne; mężczyźni mogą otrzymać mieszkanie bezpłatne.

Napisane własnoręcznie podania o przyjęcie składać należy w Sekcji M. R. i D. P. w Warszawie, ul. Senatorska 15, załączając metrykę, posiadane świadectwa szkolne w oryginale, lub odpisach uwierzytelnionych.

Słuchacze winni zaopatrzyć się w nóż ogrodniczy, piłkę i nożyce; zgłaszający się do internatu obowiązani są przybyć z własną pościelą.

= **Napad rabunkowy w pociągu.** Onegdaj w pociągu pospiesznym, zdążającym ze Lwowa do Krakowa, w przedziale pierwszej klasy, podróżowały p. Gabryela hr. Zaleska. Podróż tę odbywała w nocy, to też p. Zaleska ułożyła się do snu na kanapie wagonu. Gdy pociąg znajdował się za Mostem na Sanie (za Jarosławiem) i był w pełnym już biegu nagle przez napół uchylone okno wagonu wsunął się do środka jakiś mężczyzna i począł przeszukiwać pakunki podróżującej. Ponieważ p. Zaleska była w wagonie sama, a nadto przestraszona niespodzianem zjawieniem się bandyty, nie odważyła się nawet na wołanie o pomoc. Bandyta najspokojnie zabrał kasetkę p. Zaleskiej, w której znajdowało się wiele biżuterj i między innemi 5 dużych brylantów, pierścionki, zegarek itp., wartości 500.000 marek. Bandyta zniknął niepostrzeżenie. Dotychczas nie ujęto go. Dochodzenie w toku.

= **Dar. Tow. „Przyjaciół Polski"** Istniejące w Ameryce Towarzystwo „Friends of Poland" (Przyjaciół Polski) które zabieg o pomoc dla naszego kraju, przeznaczyło ostatnio znowu 5,000 dolarów dla dzieci w Polsce. Stanowi to według obecnego kursu około 800,000 mk.

Fundusz ten—jak donoszą telegraficznie z Now. Yorku—przekazany został Amerykańskiemu Wydziałowi Ratunkowemu (Fundacji dla Dzieci Europy) i przeznaczone będzie na zakup żywności dla dzieci któremi opiekuje się Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom.

Prezesem Towarzystwa Przyjaciół Polski w Stanach Zjednoczonych jest rodaczka nasza pani Adamska. Jej zabiegom i staraniem Zarządu Towarzystwa w znacznej mierze zawdzięczać należy tę ofiarę.

Z prasy.

„Śmiech" Wychodzący od roku pod tym tytułem, a redagowany przez p. Franciszka Głowińskiego, tygodnik satyryczno-humorystyczny rozwija się bardzo pomyślnie. „Śmiech" skupiwszy przy swych łamach liczne grono utalentowanych piór daje w każdym numerze ciętą satyrę polityczną i obyczajową. Mile uderza w „Śmiechu" stałe i konsekwentne służenie hasłom i postulatom obozu narodowego, a społecznie tendencjom żywiołów umiarkowanych. „Śmiech" ostro i bezwzględnie chłoszcze socjalizm i wszelkie dążenia anarchistyczne.

„Śmiech" jest w naszem piśmiennictwie zjawiskiem tem ciekawszem że wychodzi na prowincji. Adres: Lublin, ul. Kościuszki Nr. 8, Skrzynka poczt. Nr. 117.

Z terenów plebiscytowych.

NOWY TARG (PAT.). Po roku tułaczki i twardej służby dla sprawy wrócili na Orawę i Spiż uchodźcy i zdemobilizowani żołnierze ochotnicy stamtąd pochodzący. Pomimo szykan i przeszkód ze strony żandarmerji czeskiej powrót rodaków Orawskich pod strzechy rodzinne przybrał rozmiary wspaniałego święta narodowego. Przemówił też delegat ludności słowackiej z Namiestowa, który wzniósł okrzyk niech żyje Polska, niech żyje wolna Słowaczyzna w łączności z Polską.

Podróż dyplomatyczna.

LYON, (PAT). Lloyd George wyjeżdża 15 b. m. do Courzona. Po sesji rady najwyższej udadzą się obaj wraz z ministrami państw sprzymierzonych do Paryża celem wręczenia traktatu delegatowi tureckiemu, w odpowiedzi na protest rządu niemieckiego w sprawie okupacji Frankfurtu i innych miast.

OFIARY

Złożone w Administr. „Głosu Radomskiego"

Komisja Rozjemcza d. 24 marca w Wierzbniku otrzymała od administracji majątku Bałtów (Goszczyński) 500 mk.; od administracji majątku Jedlanka (Aron Meryn) 500 mk.; od folwarcznego pracownika Szymona Mazurkiewicza 27 mk.

Na biednych do dyspozycji konferencji św. Wincentego à Paulo bezimiennie k. 20.

Z. P. m. 30.

Zamiast kwiatów na grób kochanej siostrzenicy ś. p. Aliny Dergiman, Paproccy 20 mk.

Na fundację bursy im. Romana Dmowskiego. Ks. Muszalski asygnatę Pożyczki Państwowej na k. 100.

M. Sawicka: na żołnierza polskiego mk. 20; na święcone dla biednych, zostających pod opieką T-wa Św. Wincentego à Paulo mk. 20.

Dla uczczenia ś. p. d-ra Kazimierza i Antoniny Marx, w rocznicę śmierci, składa się **na szpital św. Kazimierza** 28 mk. i **na przytułek dla obłąkanych** 28 mk.

Franciszek Sobania ze wsi Maków m. 100 (na pleb. śląski).

Stanisława Krzyżkiewiczówna na plebiscyt śląski mk. 50; na najbiedniejszych do rozporządzenia Tow. Ś go Wincentego á Paulo mk. 50.

Na plebiscyt. Zamiast kwiatów w dniu Imienin nieodżałowanej córki ś. p. Aliny Dergiman, Bolesławowie Dergimanowie mk. 30.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ojca Aleksandra Krethlow składa córka i syn mk. 40.

Na święcone dla żołnierza polskiego do dysp. komitetu—uczniowie III-go oddziału szkoły w Przednieściu Bliższem gm. Solec nad Wisłą k. 72.

Na konferencję Świętego Wincentego á Paulo. Zamiast kwiatów na grób w dniu Imienin ukochanej siostry ś. p. Aliny Dergiman składa Janina Panuszewska i Zofja Dergiman mk. 50.

Na najbiedniejszych do uznania Redakcji, Za wypożyczenie książki z teatru „Corso" składa kor. 10 K. S.

F. B. i Br. S. z gry w karty m. 200.

Zebrane w ściślem gronie przyjaciół w dniu 5 bm. Na Wojsko Polskie mk. 550; Na Plebiscyt mk. 80. Razem mk. 630.

Na walkę z tyfusem do dysp. Czerwonego Krzyża. Dla uczczenia nieodżałowanej pamięci przedwcześnie zgasłego, ukochanego syna i brata naszego Władysława Wojtalskiego, plut. 6 p. p. Leg. składają stroskani Rodzice i rodzeństwo mk. 300.

Redaktor Wojciech Biega. Druk „J. K. Trzebiński" — Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski".